

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N<sup>o</sup> 138.

W Poniedziałek dnia 17. Czerwca.

1839.

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 12. Czerwca.

Jutro dn. 13. Czerwca przywodzią dwór królewski żałobę na trzy dni za J.O. Xięcia Wilhelma Karola Sasko-Weimar-Eisenach. — Berlin, dnia 12. Czerwca 1839.

Arnim, Wielki Podczaszy.

### Wiadomości zagraniczne.

*P o l s k a.*

Z Warszawy, dnia 10. Czerwca.

Z polecenia Heroldyi, w dalszym ciągu uwiadomienia z d. 21. Marca (5. Kwietnia) r. b., podaje się do wiadomości, iż na mocy decyzji Rady Stanu Królestwa Polskiego, w dniu 13. (25.) Maja t. r. zapadłej, uznanymi zostali za Szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa: Andrychiewicz Wiktor, Ignacy, Benedykt, 3ch imion; Andrychiewiczowa Rozalia, z Biedrzyckich; Asman Franciszek. — Biernawski Antoni, herbu Korczak; Bogdański Jan, h. Pruss III.; Boniecki Antoni, Marcelli, Józef, 3 i., (Fredro), h. Bończa; Boniecki Ferdynand, (Fredro) t. h.; Borawski Paweł, h. Junosza; Bruliński Ignacy, Błażej, 2 i., h. Kolumna; Brzechffa Józef z Wrzący, h. Jastrzębiec; Brzechffa Ka-

zimierz, z Wrzący, t. h.; Byszewski Antoni z Drozdowa, t. h. — Chamski Stanisław, h. Gryff; Chamski Józef, h. Jastrzębiec; Chelmicki Ferdynand, h. Nałęcz; Chorchowska z Jerzmanowskich Matylda, h. Dołęga, Chwałibóg z Sucheckich Justyna, h. Poraj; Chrząszczewski Jan Nepomucen, h. Trzaska; Czajewski Ignacy, h. Swinka; Czaki Józef, herb. Alexander-Pan; Czaki Roman, t. h.; Czaki Zacharyasz, t. h.; Czaki Bonifacy, t. h.; Czarnocka Anna z Szemplińskich, wraz z dziećmi Domicellą, Różą 2 i., Józefem i Gracyanem po niegdy Szymonie Czarneckim, h. Nowina pozostali. — Danowski Grzegorz, h. Krzywda; Dąbkowski Antoni, h. Korczak; Dąbkowski Norbert, Bernard, 2 im., t. h.; Dąbkowski Kacper, t. h.; JX. Dąbkowski Ignacy, t. h.; Dąbrowski Piotr, h. Rawicz; Dąbski Maksymilian z Lubrańca, h. Godziemba; Dąbski Franciszek z Lubrańca, t. h.; Długolecki Jerzy, h. Grzymała; Dłuski Tomasz, h. Nałęcz; Downarowicz Izabella z Narzymyskich, h. Dołęga; Dunin Michał, h. Łabędź; Dzierzbicki Józef, h. Topór; Dzierzbicki Antoni, t. h. — Fryderycy Jan, h. Lotaryńczyk. — Garbowski Floryan, h. Sulima; Glinka Teodor, h. Trzaska; JX. Glinka Jakób, t. h.; Górską Józefa z Małachowskich, h. Boża-Wola; Grabiński Jan, h. Pomian, Grabowska Maryanna



z Chrzanowskich, h. Poraj; Grabowski Seweryn, Felix, 2 i., h. Jastrzębiec; Grzybowski Józef, h. Pruss II.; Guillaume Izabella z Radomińskich, *primo voto* Walewska, herbu Leszczye; Guzkowski Ludwik, Jan, 2 i., h. Lubicz; Gzowski Józef, h. Grabie; de Heppen Ludwik, h. tegoż nazwiska; Horodyński Karol, h. Korczak; Humięcki Felix, h. Junosza; Jakobson Teofil, h. Jedlina; Jarociński Wojciech, Soter, Piotr, Paweł, 4 i., h. Jastrzębiec; Jarociński Ignacy, Abdon 2 i., t. h.; Jarociński Sylwester, t. h.; Jarociński Wojciech, t. h.; Jaźwiński Stanisław, h. Pomian; Idzkowski Adam, h. Jastrzębiec; Jerzewski Alexander, Ignacy, Stanisław, Jan Nepomucen, 4 i., h. Jastrzębiec; Jerzmanowski Leon, Leonard, 2 i., h. Dołęga; Iwanowski Andrzej, h. Łódzia; Łycki Piotr, h. Bończa. — Kamiński Stanisław, h. Cholewa; Kapica Jan, h. Jastrzębiec; Kapica Teodor, t. h.; Kapica Piotr, t. herbu; Karśnicki Nikodem z Karśnic (Fundament) h. Jastrzębiec; Klukowski Ignacy, h. Jasińczyk; Kłobukowski Ignacy (z Siemichowie,) h. Oksza; Kłodziński Ignacy, h. Łada, Kocięcki Paweł, h. Nieczuja; Kocięcki Antoni, t. h.; Kochanowski Leon, h. Korwin; Kondradzki Norbert, h. Osorya; Kosicki Ignacy, h. Łuk; Kosiński Teodor, h. Rawicz; Kosiński Leon, t. herbu; Kotkowski Ignacy, (Scibor z Rudoltowie) h. Ostoją; Xiądz Kowalewski Sebastian, h. Dołęga; Kowalewski Józef, t. herbu; Krajewski Józef, Jasińczyk; Krajewski Stanisław; Kruszewski Antoni, h. Abdank; Kruszewski Grzegorz, t. h.; Kruszewski Cyprian, t. h.; Kruszewski Jan, t. h.; Kurzewski Xawery, h. Srzeniawa. — Lasocki Józef (de Glew) h. Dołęga; Luboradzki Wojciech, Ignacy, 2 i., h. Dołęga. — Łabęcki Władysław, h. Korab; Łabęcki Felix, t. h.; Łaźniewski Józef Kalasanty, herbu Pruss II.; Łaźniewski Jan Nepomucen, t. h.; Łaźniewski Mikołaj, t. h., Łącki Jakób Bonawentura, 2 i., h. Jelita; Łukosi Stanisław, (na Łukoszynie) h. Dołęga; Luniewski Franciszek; Luniewski Józef; Luniewski Jan, Felix, 2 i. — Madaliński Tomasz, h. Laryssa; Madaliński Marcelli, Antoni, 2 i., t. h.; Madaliński Kazimierz, t. h.; Majewski Leon, h. Starykoń; Markowski Adam, herbu Bończa; Markowski Ludwik, t. h.; Markowski Józef, t. h., Markowski Franciszek, t. h.; Markowski Józef, Benedykt 2 i., t. h.; Miłodroski Michał, Hieronim, 2 i., h. Cholewa; Mystkowski Bonifacy, h. Puchala. — Nakwaski Franciszek, h. Pruss II.; Napierkowski Karol, h. Pruss III.; Napierkowski Jan, t. h.; Napierkowski Julian, t. h.; Narzyski Konstanty, Jerzy, 2 i., herbu Dołęga; Narzyska Józefa, z Młeczaków, wraz

z 3 synami, to jest: Alexandrem, Nikodemem, 2 i., Cyprianem, i Mikołajem Tadeuszem, 2 im., po ś. p. Józefie Narzyskim pozostałemi, h. Dołęga; Niemira Jan, h. Gozdawa; Niemira Michał, t. h.; Nieniewski Marcelli, h. Nałęcz; Nieszkowski Stanisław h. Kościeszka; Nowodworski Wincenty, h. Nałęcz; Obrębski Mikołaj, h. Cholewa; Ostrowski Stanisław, h. Rawicz, Otocki Józef, Benedykt, herbu Dołęga. (D. n.)

### Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie d. 6. Czerwca. Porządkiem dziennym zajmowano się wnioskiem Pana Gauguiera, względem niewypłacania deputowanym, posiadającym urząd, do którego pensya jest przywiązana, pensyi takowej przez ciąg trwania posiedzenia. Po dziewięć razy wnosił o to Pan Gauguier, aż nareszcie się przy swoim utrzymał. W mowie mianej na uzasadnienie swego wniosku, powiedział, że artykuł karty, ogłaszający, że wszyscy Francuzi w obliczu prawa są równi, bywa naruszony, skoro niektórzy deputowani pensye swoje pobierają, inni zaś swoim kosztem tutaj przybywać muszą. Deputowani bowiem, nic nie pobierający, kuszeni bywają w stosunku do wiele pobierających deputowanych do korzystania z swego stanowiska i do wdawania się w różne intrygi. Oszczędzony przez to wydatek 800,000 fr. nie zasługuje tu bynajmniej na uwagę, i kraj chętnieby nawet poświęcił miliony, gdyby tylko czysty systemat reprezentacyjny utrzymać można. Ministerjum z d. 12. Maja oświadczyło, że przekupstwu tamę chce położyć; do tego więc wniosek jego najlepszą podaje sposobność. Przeciw wnioskowi temu powstał P. Vivien: «W całym tym wniosku, rzekł, upatruję tylko dążność do usunięcia wszystkich urzędników publicznych z Izby Deputowanych, i tylko idzie o oświadczenie, że pełnienie obowiązków urzędowych nie da się pogodzić z obowiązkami deputowanego. Nie ulega zaś żadnej wątpliwości, jakaby wynikła szkoda dla Izby z oddalenia tylu mężów, należących do armii, stanu prawniczego i wydziału oświecenia publicznego. Zdaje się zaś, jakoby sądzono, iż deputowani będący zarazem urzędnikami, nie mogą zupełnej niezawisłości zatrzymać; na to służą za najlepszą odpowiedź słowa Pana Dupina: «Niezawisłość człowieka raczej na charakterze jego, nie zaś na stanowisku polega.» Pan Maurat-Ballange, który dziś po raz pierwszy przemówił, bronił wniosku i dowodził trudności połączenia obydwóch obowiązków między sobą. Jakże bowiem np. Sędzia o 100 mil od Paryża oddalony,



może równocześnie być i deputowanym i w powierzonych mu sprawach wyrokować? Izba postanowiła znaczną większością głosów, aby wniosek ten pod rozważę wzięto.

Z Paryża, dnia 7. Czerwca.

Monitor obejmuje następującą telegraficzną depezę, datowaną z Bordeaux z dnia 5. Czerwca: „Wczoraj w Saintes z liczby 50 obżalowanych, którzy w wypadkach w Rochelle udział mieli, 9 na wolność puszczono, a 41 do robót fortecznych skazano. Odprowadzono ich bez najmniejszego zakłócenia spokojności.“

W. Zachowawca pieczęci wydał do kapituły metropolitalnej w Lugdunie pismo, stósownie do którego śmiertelne zwłoki Kardynała Fesch, wedle życzenia jego, niezwłocznie tamże sprowadzone być mają; rząd nie ścierpi tego, żeby wyrok wywołania, przeciw rodzinie Napoleona wydany, także do zmarłych miał być zastosowany; spodziewa się przeciwnie, że pogrzeb zmarłego z wszystkimi dostojności jego przynależnymi honoru oznakami się odprawi.

Nie wszyscy wychowañcy szkoły politechnicznej, tylko 2, na wolność wypuszczeni zostali; reszta, 29, jeszcze w więzieniu osadzona.

Listy z Tulonu liczbę okrętów, które tam naprawiają albo uzbrają, celem wzmocnienia niemi stacyi w Lewancie, na 30 podają. Stósownie do pogłoski, eskadra ta w dwóch oddziałach się ustanowi, z których jeden strzedz będzie egipskiej, a drugi tureckiej flotty. Słychać, że francuzka flotta połączy się z eskadrą Sir Roberta Stopford, a obie eskadry składać się wówczas będą z 75 żagli.

Semaphore de Marseille zamyka następujące pismo z Syry z d. 21. Maja: „Wojna na Wschodzie, w którą wierzono, jakby w artykuł wiary, uśpiona i spoczywa, albo raczej śmiało powiedzieć można, że między Sultaniem a Mehmedem Ali wojny wcale nie ma. Błąd ten i mylne mniemanie z następującej powstały okoliczności: Eufrat tworzy na wschód część granicy syryjskiej. Gdy się więc dowiedziano, że armia turecka rzekę tę przekroczyła, sądzono że w granice Baszy egipskiego weszła a już naturalnie działa zażrzały i krew się lała. Ale naprzeciw Bir na prawym brzegu Eufratu leży ziemia, która rozciągając się aż do małej rzeki, nie jest bynajmniej własnością Mehmeda Alego. Turcy więc granic nie naruszyli, a nic też nie dowodzi, żeby ich naruszać chcieli. Wzmacniają się tylko na swoim stanowisku. Ibrahim Basza z swój strony wojsku z Aleppo wyruszyć rozkazał, a tak strażę przednie dość bli-

sko siebie stoją. W każdym razie Mehmed Ali jak się uzbrajał, tak się uzbraja. Soliman Basza z całym sztabem głównym w Syryi się znajduje. Aleppo, któremu najbliższe grozi niebezpieczeństwo, szaniami wzmacniają. Sam dobór wojska egipskiego ku Eufratowi się posuwa, gdzie wkrótce dostateczne się zgromadzą siły, aby wszelkie zamiary Partii zniweczyć.“

Dziennik sporów dołącza do tego artykułu następujące geograficzne uwagi: „Istotnie Baszalik Orfa, do którego Bir należy, nad prawym brzegiem Eufratu na 6 do 8 mil drogi od rzeki się rozciąga. Baszalik Aleppo kończy się pod Kzel-Hisar, gdzie rzeka mała z Taurus splywa. Odgraniczenie to uznawane już od wieków a okkupacja Syryi przez Egipcyan nic w tém nie zmieniła. Rzeczą więc pewną, że wojsko ottomańskie granic posiadłości Mehmeda Alego bynajmniej nie naruszyło. Zresztą Bir dość jeszcze odległy od Aleppo; liczą między temi miastami 25 godzin karawanowych, wyrównywających najdłuższym milom europejskim.“

*H i s z p a n i a.*

Z Madrytu, dn. 1. Czerwca.

Ministrowie dzisiaj się zgromadzili celem naradzania się względem środków, którychby przeciw municypalności Madryckiej użyć wypadało, kiedy władza ta wszelkie prawa uszanowania i przyzwoitości ku koronie i tronowi nogami depte. Jeden regidor albowiem Madrytu, Lopera, do tego stopnia zuchwałość swoją posunął, iż Donnę Izabellę, jako Królową Hiszpanii sądownie zapozwał, aby osobiście przed Radą municypalną stanęła albo pełnomocnika jakiego w imieniu swoim posłała, a to aby nadzwyczajny podatek wojenny opłacić, który po śmierci Króla Ferdynanda VII. królewczynie ciąży. Ciekawi istotnie jesteśmy, jak Ministrowie sobie postąpią, kiedy korona nigdy takowym ciężarom nie ulegała a nawet i w tym razie, gdyby się rzecz tak miała, municypalności jednak nie służy prawno udania się z takim żądaniem wprost do małoletniej Królowej. Spodziewamy się, że Ministeryum da przykład surowości, aby godność Królewską nadal od podobnego uposzczenia ochronić.

Znad granicy hiszpańskiej.

Morning-Chronicle zawiera list swego korespondenta z San Sebastyanu z dnia 30. Maja, w którym tenże donosi: „W ciągu ostatnich czterech dni napróżno wyglądaliśmy wiadomości o dalszych działaniach wojennych Espartery; wnosiliśmy bowiem, że z ostatniego swego szczęścia korzystać zechce. Lecz od czasu obsadzenia Orduny wojsko jego nic



nie przedsięwzięło, a to zapewne jedynie z przyczyny trudności opatrzenia się w potrzebną żywność. Balsameda była jeszcze dn. 27. w ręku karolistów, ale były tam tylko dwie szczupłe kompanie, a armaty i amunicją już wywieziono. Armia Espartery stała tego samego dnia zrąba w Ordunie i Amurrio, a przednia straż posunęła się na lewo pod samą Arceniegę, na prawo zaś do wsi Lezummy. Maroto, lubo bardzo chorowity, często w wojsku przebywa. Główna jego kwatera jest w Llodio; prawe jego skrzydło opiera się o Arceniegę a lewe o Orozco. Wspomniane trzy miasta wzmocniono na przedce i Maroto oświadczył, że na tém szczęśliwie obraném i dogodnym stanowisku Esparterę oczekiwać będzie. Don Carlos ciągle jeszcze przebywa w Durandze, chociaż niedawno temu, jak głoszą, miał się do Tolozy przenieść. W ostatnich czasach w ogóle nie zbywało na niedorzecznych wieściach. I tak powiadano między innymi, że Espartero dn. 28. na czele jednej dywizji do Bilbaj wkroczył, podczas gdy odebrane stamtąd listy z dnia 29. w południe ani słowa o tym wypadku nie wspominają.

Korrespondent gazety Quotidienne zburzenie Ripollu (o którym już donieśliśmy) tém usprawiedliwiać się stara, że mieszkańcy wywiesiwszy białą chorągiew, pod względem wydania miasta już się układali. Wszakże gdy karoliści na wystrzał do miasta się zbliżyli, morderczy ogień kartaczowy ich przywitał, w skutek czego wielu karolistów poległo. Z powodu zdrady tej rozkazano miasto zburzyć i tylko żołnierzom pardonu dawać. Hr. d'España na gruzach zburzonego miasta szubienicę z napisem: »Tu stał niegdyś Ripoll« wystawić kazał.

#### H o l a n d y a.

Założono już w Amszterdamie i Berlinie fabryki podobne Gdańskiej do przerabiania starego zużytego sukna, na przedziałną trwałą wełnę. Przedsiębiorcą otrzymał od Rządu hollenderskiego patent swobody na lat 15.

#### A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 6. Czerwca.

Najnowsze wiadomości z Alexandryi dochodzą do d. 16. Maja (zobacz pismo z Tryestu). Wicekról otrzymał depesze, z Aleppo z d. 6. i z Bairutu z d. 13., z St. Jean d'Acre z d. 9. Maja. Aż do owéj chwili nie przyszło jeszcze do utarczki między obiema wojskami. Przednia straż jednak armii sułtańskiej stała na ostatnim krańcu granicy otomańskiej, w małym miasteczku, tylko 4 mile od Aleppo odległym. Głoszono także, że inny oddział wojska przez Mossul i Bagdat ku Eufratowi wy-

ruszy, albo już wyruszył; ale to jeszcze potwierdzenia potrzebuje. Flotta turecka stała jeszcze w Dardanellach, a egipska w porcie Alexandryi. Z Kandyi wyprawiono wojsko do Alexandryi. Wiadomości te uspokoiły giełdę naszą. Papiery, które w skutek ostatnich doniesień z Konstantynopola nieco były spadły, znacznie znowu w górę poszły.

Z Tryestu, dnia 3. Czerwca.

Otrzymaliśmy tu wiadomości z Alexandryi z d. 16. Maja. Tchną one pokojem, i lubo wszystko do wojny przygotowano, wnoszą jednak, że Basza nie myśli kroków nieprzyjacielskich rozpoczynać. Ze oprócz liczby wojska wszystkie korzyści są na stronie Egipcyan, tego zapewne w Konstantynopolu nikt przed sobą zataić nie może, a właśnie to przekonanie Porty o swojej słabości, jako też mocne postanowienie Mehmeda Alego, jak się zdaje, aby dworów europejskich przeciw sobie nie oburzyć, przyczynia się wielce do utrzymania i nadal pokoju. Do Alexandryi zawiął dnia 15. wieczorem angielski statek parowy «Megara». Przybył on z Bairutu i przywiózł depesze z Aleppo z dnia 6. Maja. Oba wojska zajmowały następujące stanowisko. Wojsko tureckie przeszło w znacznej liczbie przez Eufrat i d. 3. Maja posunęło się do Najibu, na samym krańcu państwa tureckiego. Hafiz Basza stał w Semisacie (Samosata) na południe od Malatyi. Równocześnie, jak głoszą, wykonał Basza Bagdatu ruch ku zachodowi, i razem z wojskiem z Mossulu pod Deirem przez Eufrat się przeprawił, aby się z Hafizem Baszą połączyć. Ogólna siła zbrojna sułtańska włącznie z wojskiem nieregularnym i Kurdami, Turkomanami i arabskimi nomadami wynosi 100,000 ludzi. Naprzeciw téj siły stoi Ibrahim Basza na czele mniejszego wprawdzie co do liczby wojska, ale wojska dobrze we wszystko opatrzonego, wyćwiczonego i bitnego, a Aleppo jest obecnie punktem zbierania się tegoż. Na przypadek, gdyby Hafiz Basza chciał istotnie Alego, Baszę Bagdatu, do siebie zbliżyć, zamierza oczywiście Ibrahim Basza rzucić się w środek tych dwóch wódzów i jednego z nich do Tauru odeprzeć, podczas gdy drugiemu tylko szukanie schronienia w śród pustyni pozostanie. Zgromadzone dn. 6. Maja około Aleppo wojsko Ibrahima ledwo 60,000 wynosiło ludzi, ale zewsząd przybywają posiłki, przez co naturalnie miasta Homs, Hamah a szczególnie Damask, gdzie wielkie wzburzenie umysłów między mieszkańcami panuje, z nadto z wojska ogolocene bywają. W ostatniém mieście, gdzie najbardziej Egipcyanie cierpią, stoi Emir Beszyr z swymi Maronita-



mi. Z Bairutu donoszą, że w całej Syrii wielki ruch panuje. Sam Ibrahim Basza nadzwyczajnie jest czynny; ale mimo widocznej chęci uderzenia na nieprzyjaciela wydał stosownie do nadesłanego mu od ojca zlecenia, rozkazy, aby na przypadek posuwania się naprzód wojska sultańskiego, opuszczono Aintab, gdzie dotąd jego straż przednia stała.

Podług innych z Alexandryi do Tryestu nadeszłych wiadomości flotta rosyjska na morzu Czarném zarzuciła teraz kotwice przy przylądku Inada, niedaleko Bosforu.

N i e m c y.

Z Frankfortu n. M., d. 9. Czerwca.

J. C. W. W. Xiążę Następca tronu rosyjskiego dzisiaj w południe z orszakiem swoim do Darmstatu wyjechał. 48 koni stało na każdej stacyi pocztowej dlań w pogotowiu. Niewiemy z pewnością, kiedy Cesarzewicz do miasta naszego powróci, może za dwa lub trzy dni, kiedy tu komnaty na przyjęcie jego ciągle w tymże samym stanie są utrzymywane. Onegdaj wieczorem Wielki Xiążę świetny wieczor u Cesarsko-rosyjskiego Posła, Pana Oubeil, obecnością swoją zaszczyścić raczył. Wczoraj przed południem W. Xiążę dziedziczny zu Hessen und bei Rhein zjechał tu niespodzianie, aby W. Xięcia odwiedzić. W. Xiążę oddał też wczoraj wizyty owdowiałej Landgrafinie Hessen-Homburg i Xiężniczce Ludwice Nassau Usingen, przyjął potem ciała dyplomatyczne i zaszczycił następnie odwiedzinami swemi wystawę płodów kunsztu. Wczoraj wieczorem był w teatrze, gdzie Meyerbeera „Hugonotów“ dawano. W. Xiążę z Hrabią Orłowem siedział w łoży Pana Oubeil, kawalerowie sierzaku jego zajęli inne łoża. Licznie zgromadzona publiczność dostojnemu gościowi wielką poświęcała uwagę.

T u r c y a.

Pismo przez Francję nadeszło z Wurli z d. 19. Maja głosi: »Po nadejściu wiadomości o wkroczeniu armii tureckiej w granice Syrii, powziął Admiral Roussin przekonanie, że Sultana aż do ostatniej chwili go zawodził. Opłonawszy więc z gniewu i zadziwienia udał się Posel francuzki do Sultana, aby mu wynurzyć niezadowolone swoje. Mahmud odpowiedział mu, za zamiary jego ciągle pokojem tchnące, że armia jego przepędziwszy długi przeciąg czasu w jednej i téjże samej okolicy dłużej się tam utrzymać nie mogła, przeto ujrzał się Hafiz Basza w konieczności wykonania ruchu, ale bez nieprzyjaznych zamiarów. Gdy Admiral inne okolice mu wymienił, do którychby naczelny wódz, nie oddalając się nawet nazbyt od Syrii, wojsko swoje

mógł był przenieść, odrzekł Sultana, iż będąc przekonanym że Ibrahim kroków nieprzyjacielskich się dopuści, chciał być w pogotowiu stawienia mu natychmiast oporu. Mimo wszelkie więc przyrzeczenia, Admiral Roussin do rządu francuzkiego depesze wyprawił, w których żąda, żeby eskadrę na morzu Śródziemném bez odwołki wzmocniono. — Flotta rosyjska na morzu Czarném miała się ruszyć, zbliżając się ku Bosforowi; równocześnie najęto w Odessie wielkie mnóstwo okrętów przewozowych, aby na nich wojsko i amunicję zaambarkować a tak w razie potrzeby do interwencji być gotowym «

## Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 11. Czerwca zawiera między innymi obwieszczenie względem opłacenia składek ogniowych przez członków miejskich przeszłego towarzystwa ogniowego; — względem ustawy, rozwiązującej dotychczasowe towarzystwa ogniowe prowincyi Poznańskiej; — Najwyższe postanowienie dotyczące się potwierdzonego przez N. Pana regulaminu zatrudniania młodzieńczych robotników po fabrykach; — następujące pochwały: Przy gaszeniu ognia na dniu 15. Kwietnia r. b. w Mosinie, pow. Sremskiego, wybuchłego, odszczęgnili się: 1) żandarm Neumann, tamże stacją mający, 2) radzca miejski Karol Ertel, 3) mieszczanin Krystjan Reich, 4) mieszczanin Roch Stefanowicz i 5) mularczyk Marcin Ratajczak spieszném przybyciem i czynną pomocą. — Zawiadowca szkoły, gospodarz Benon Operowski w Siekowie okazał się przy budowaniu tamecznego domu szkolnego, bez względu na własny interes, czynnym i nieustaje przez troskiwe szkoły dozorowanie i przez ciągly wpływ na członków tego towarzystwa szkolnego zasługiwać się około dobra szkoły i oświetlania jej przez dzieci; — następujące doniesienie o chorobie bydłcej: Z powodu parchu wybuchłego pomiędzy owcami w Borku pow. Krotoszyńskiego, kordon miasta tego co do owiec i wełny został zarządzony; — następujące kroniki osobiste: Praktyczny chirurg Edward Abraham przesiedlił się z Borku do Szremu. — Król. Ministerstwo spraw duchownych, naukowych i lekarskich mianowało reskryptem z dnia 4. m. b. praktycznego lekarza, operatora i akuszera Dra Ludwika Juliusza Meyer z Berlina fizykiem powiatu Ostrzeszowskiego. — Król. Ministerstwo spraw duchownych, naukowych i lekarskich powierzyło reskryptem z dnia 27. m. z.: 1) weterynarzowi 2giej klssy Janowi



Adolf Edward Gamm, zarząd z powiatów Babimostskiego i Międzyrzecckiego, 2) weterynarzowi 2giej klasy Karolowi Juliuszowi Meltzbach, zarząd z powiatów Bukowskiego i Międzychodzkiego utworzonego okręgu weterynarskiego. — Król. Ministerstwo spraw duchownych, naukowych i lekarskich mianowało pismem z dnia 29. Kwietnia r. b. chirurga I. klasy i akuszerza, Józefa Milde, chirurgiem powiatowym w powiecie Obornickim i dozwoliło mu zamieszkania w Murowanej Goślinie.

#### Wiadomości telegraficzne.

Z Kolonii, dnia 12 Czerwca. — Depesza telegraficzna z Bajonne z dn. 6. Czerwca nadeszła do Paryża donosi: »Gazety Madryckie z dn. 2. Czerwca obejmują dekret, stósownie do którego Stany rozwiązane i na dzień 1go Września r. b. stwołane zostały.

Z Londynu, dnia 8. Czerwca. — Dzisiaj, d. 8. Czerwca, wymiana ratyfikacyi układów z d. 19. Kwietnia między reprezentantami wszystkich kontrahujących mocarstw nastąpiła.

Owczarze i merynosy nowego rodzaju. (List z Petersburga do Kijowa, od obywatela Kijowskiej gubernii, do przyjaciela i powiernika.) — (*Dokończenie.*) — Kiedy sprawa wygrana sama przez się, bez starania, bo dobra; nasi obrońcy w takim razie przypisują cały skutek sobie; kiedy sprawa przegrana, bo niepodobna żeby obie strony wygrywały, plenipotenci obwiniają nas żeśmy nie dali tyle pieniędzy ile przeciwna strona, i my zostajemy w dawnym błędzie a tymczasem nasze pieniądze już spoczęły na dnie adwokatskiej kieszeni, zkad ani wydobędzie się ich, choćby cała nasza prowincya ogniem płonęła. Wierzećcie mi, kochani przyjaciele, że to plenipotentostwo jest czyste kuglarstwo, które byłoby bardzo śmieszne, gdyby nie tak drogo nas kosztowało. Naprzód, choćby się może znaleźli między ludźmi w ręku których zostaje przewód spraw, tacy, coby nie wzgardzili datkiem, (niema zboża bez chwastu), ludzie ci tak mało znaczą w kierunku interesów, zależącym od wielu osób, że niema za co dawać im pieniędzy. Powtóre, chociażby nawet kto z tej przekupnej chałastry mógł wam za pieniądze usłużyć w sprawie: toć plenipotent nie będzie tak rozgarniony, żeby mu dawał pieniądze, wiedząc że to niedopomoże do pomyślnego wyroku. Potrzebie, od czasu jak sprawy poddają się pod wyrokowanie za pomocą pytań wyprowadzonych z istoty sprawy, rozstrzygnięcie ich zależy od samych sędziów, nie zaś od referentów.

Każdy najrozumnniejszy i najuczciwszy człowiek może się omylić w sądzeniu, gdyż jest to powszechnie udziałem natury ludzkiej. Niewątpliwa, że może się też znaleźć i taki sędzia, który da zdanie przeciwne własnemu przekonaniu, albowiem i sędziowie są ludźmi, nie aniołami; a w ludziach wszędzie, i w Anglii, i w Niemczech, i we Francyi, jest złe i dobre. Ale we wszelkim razie wpływ adwokatów ani może zapobiedz złemu, jeśliby się zdarzyć miało, ani sprowadzić dobra; gdyż wszystko co jest na wyższym szczeblu w Petersburgu, stroni od adwokatów i im niedowierza. Przypuśćmy nawet, że masz plenipotentą prawego i uczciwego: i cóż stąd, czyż może sprawa być osądzona na słowo jednej strony? — Dokumenta są przed oczami, prawa do przypadku wypisane, — czegoż więcej trzeba? — Kiedy zaś plenipotent prawi wam o swoich związkach z ważnemi osobami, o swoim wpływie i wymaga pieniędzy dla ujęcia wyższych urzędników: bądźcie pewni, że to nic innego jak strzyża biednych nas merynosów. Uczciwi adwokaci są tu policeni; są to ludzie dawno tu mieszkający, którzy poświęcili czas swój na posługę mieszkańców prowincyj nie mających czasu lub chęci jechania do Stolicy w interesach bankowych, dla rozrachunków ze Skarbem, dla ujęcia lub sporządzenia potrzebnych dokumentów i t. p. Ci sami adwokaci, albo, właściwiej, Zastępcy w interesach, śmieją się z naszej łatwowierności i przebiegów swoich nieprawych braci, którzy nam na wagę złota sprzedają układane przez się baśnie o świecie, związkach i wpływie w Stolicy. Upamiętajcie się przyjaciele i wiercie, że nie wszystko tu w Petersburgu, jak nam wmawiają nasi plenipotenci, jest na tandecie; że tu honor, sumienie i prawda górują nad wybiegami, że najmniej sumienia mają sami ci panowie, i że nic niema bardziej sprzedajnego nad nich samych, — szkoda tylko, że za nich nikt tu grosza nie da. (\*) N. N.

(\*) Podzielamy całkowicie zdanie szanownego autora listu, prawdziwie obywatelskiego, z tą różnicą, że co on udział w postaci humorystyczne, to nam się w daleko ciemniejszych wydaje barwach. Taki wyrok prawniczego mactwa, taki pseudo-adwokatyzm, jest prawdziwym i wielkim złem, tem smutniejszym, że wyłączenie po naszych prowincjach grasującym; bo kłeska ta nie znana jest ani gubernijom Rossyjskim, ani innym, oddzielnych praw używającym. Jak wszystko, tak i to ma swoją przyczynę. Ten brzydki przemysł jest prostym skutkiem prawie zupełnego braku stosunków między naszym krajem a Stolicą i wypływającej stąd głębokiej niewiadomości w jakiej zostajemy o tém, co i jak się w niej dzieje; niewiadomości, z której zli ludzie nie omieszkali skorzystać i której dla swego interesu nie przestają pielęgnować. Autor dowcipnego listu, który umieszczamy,



**Choroby Moralne XIX. wieku.** (Mania Pisania po francuzku.) — Pomiędzy chorobami moralnymi teraźniejszego wieku, których P. Kraszewski tak wymownym stał się oskarżycielem nich nam wolno będzie powiedzieć słów kilka, o słabości trawiącej nasze towarzystwo, gatunku wolnej gorączki, którą nazwiemy manią pisania po francuzku. Możebyśmy nie wspomnieli o niej, lub zostawili jej ocenienie znanemu talentowi P. Kraszewskiego, któryby właściwiej od nas mógł cel jej zgłębić, i dążność oznaczyć, lecz kilka zastraszających symptomatów, które się w ostatnich latach nagle przejawiały, zmuszają nas do tego. Nadto, pozycja nasza jest dziwną; znani nam są dwaj młodzi pisarze, których dzieła w obcym języku pisane, z bezstronnością rozebrać usiłować będziemy. Potrzeba więc było sumiennego przekonania się, o potrzebie tych kilku uwag, abyśmy się na nie odważyli. Minał czas w którym bezwarunkowo chwalono się wzajemnie, w którym za obrazę poczytywano sobie, kiedy kto bezstronnie rozbraiał czyjąś pracę, szanując wszędzie pisarza. Z nim razem przeszła pora uszczypliwych żartów, lub, co górzziej, kłuszącej osobistości. Ocenienie dzieła, krytyczne uwagi, jakkolwiek nie zawsze sprawiedliwe, mają swoją wzniosłą stronę, uważając je z innego stanowiska, rzucają światło na obrany przedmiot, rozszerzają przez spór, pole rozbranianej kwestyi, a tak z tego różnorodnego widzenia, z tego starcia się opinii, może wyjść iskra prawdy, która oświeca, prowadzi, i wzrost sztuki przyspiesza. Nie tylko więc godziwą jest rzeczą, ale nawet konieczną potrzebą, w pewnych razach oderwać się od względu osób, i widzieć w nich tylko literacką ich stronę. Nowość tę, (bowiem taką jest jeszcze u nas), często z dziwnych wysnuwają przyczyn, musieliśmy więc wejść w kilka tych przedstępnych uwag, które nam zapewna darowanemi będą, chociaż trąca *le lieu commun*. Dwie tylko można naznaczyć przyczyny pisania obcym językiem. Niewiadomość swoje-

go, lub wydanie dzieła, zajmującego całą powszechność a tém samém zyskanie sobie europejskiej sławy. Pierwsza pisarzom naszym nie służy, sam wstyd wyjawić jej nie pozwala, do drugiego ani mistyczny Don Sebastian, ani rzewna Elmina, ani kamiętna Lydia nie mają żadnego prawa. Cóż więc spowodowało naszych rodaków do pisania po francuzku? Tu tylko można powiedzieć znane słowo Montaigne'a *que sais je*. Jeśli to tylko dla samych Francuzów, aby ich przymusić do uwielbiania naszych północnych plodów, oddanych w pokaleczonęj ich mowie; próżna praca, i czcze nadzieje! tej ciżby, przez którą za pomocą łokci przeciskać się muszą znajomsi autorowie francuzcy, aby nad tą zmienną i ruchawą masą górować, jakież może być podobieństwo, aby dramat, powiastka, romansik poczynającego cudzoziemca zatrzymał uwagę, zwolnił krok ten postępną, którego szybkim obrotem na ślepo dążą oni do jutra, zapominając zawsze ubiegłe wczora? Weźmy którykolwiek dziennik francuzki, na odwrotnej jego stronie, wszystkimi odmianami liter, w niezliczonych kolumnach, co tu nowych dzieł, które z każdym dniem wschodzące witają słońce! Jaka różnorodność tytułów od najczulszych do najdziwniejszych, jaki przepych pochwał, jakie bogactwo anonsów! Czyż może się ostać wśród tego tłoku biedna książeczka wydrukowana w Wilnie, z licznymi omyłkami druku w skromnej, że niepowiemy górzziej, odzieży, niemodnego formatu, w okładce z bibuły, obok różnokolorowych papierów i przepychu druku książek francuzkich? Teraz kiedy księgarstwo jest prostą spekulacją pieniężną, smutna ta powierzchność, nie wiele wróży. Zobaczmy jakie są ich wewnętrzne zalety. Nic nie powiemy o »Don Sebastyanie.« Znany jest nam P. Przedziecki jako autor bardzo ładnej podróży do Szweryi. Władca on bardzo dobrze swoim językiem, wspomnienia te zajmujące, opowiadania ich tchnące jaką szczególną świeżością uczucia, każą nam żałować, że się tak rzadko w ojczystej mowie do nas odzywa. Jaka szkoda tego talentu, (bo go P. Przedzieckiemu nikt zapewne nie odmówi) usiłującego w obcym języku, w najtrudniejszym obrazie sztuki, walczyć z tyłą zawadami bez pozornego celu, bez żadnej przyszłości. Chcąc cokolwiek powiedzieć o »Don Sebastyanie« musielibyśmy się zapytać wprzódy, czy rzeczywiście jest on dramatem, chociaż tak wzniosły tytuł na się przybiera? Nadto dramat, jako najwznioślejszy punkt ambicyi literackiej teraźniejszych wyższych pisarzy francuzkich, jako obraz w którym, jak mówi Hugo, ma się przejawić całe bogactwo i ge-

dotknął tylko jednej gałęzi złego; my zaś widzimy w niem złe trojakięgo rodzaju, z których szkody pieniężne, ponoszone przez łatwowiernych obywateli, za najmniejsze uważane być mogą. Chcemy mówić o ważnych szkodach moralnych, jakie stąd wynikają. Naprzód panowie pseudo-advokaci, starając się utrzymać obywateli w fałszywych pojęciach o Stolicy i różnych gałęziach Rządu coraz ich więcej od tego ostatniego odstręczają; powtórę, składając najliczniejszą i najwidzialniejszą klasę Polaków w Petersburgu, poniżają swoich ziomków w opinii Rosyan. Szczerze życzymy naszym rodakom, iżby się otrząsnęli od tego złudzenia, i jeżeli sami nie mogą prowadzić swoich interesów w Stolicy, iżby je powierzali ludziom godnym zaufania, tymto nielicznym wyjątkom, o których autor listu namienił, (Wyd. Tyg. Pet.)



niesz ich poezji, jest celem, do którego dąży większa część młodych literatów tego kraju. Teatra stolicy, zasycane ciągle rozkwitającymi w wieczór, a gasnącymi w nocy nowościami tego rodzaju, zrzucając z siebie tę pełność coby je zalała, dają życie tym drukowanym dramatom, które jako protestacye i współubiegania się, oddają się pod sąd publiczności. W mnóstwo to jeśli się chciał wcisnąć Don Sebastien, żal nam pracy autora. (D. c. n.)

### OBWIESZCZENIE.

Miasto Poznań wyznaczyło srebrny puchar jako nagrodę wyścigową, o którą interessenci dnia 1. Lipca r. b., a to po ukończonych wyścigach w programie z dnia 5. Lutego r. bież., pod Nr. III. opisanych, oddzielnym wyścigiem, pod warunkami w programie Nr. I. wyrażonemi, ubiegać się mają.

Do współzawodu zgłaszać się można do dnia 30. m. b.

Poznań, dnia 15. Czerwca 1839.

Willisen, Bitter,  
Wice-Prezes Sekretarz generalny  
towarzystwa polepszenia chowu koni,  
rogacizny i owiec w prowincyi  
Poznańskiej.

### Kontynuacja aukcyi porcelany.

W dniach 17., 18., 19., 20., 21. i 22. Czerwca r. b., przed południem od godziny 9tej, sprzedawać będzie

### Królewska Berlińska rękodzielnia porcelany

w sali tutejszego hotelu Saskiego,  
przy Wrocławskiej ulicy,

drogą publicznej licytacji za gotową zaraz zapłatą grubą monetą pruską przez podpisanego urzędnika, różne białe porcelany, jako to: naczynia do kawy, herbaty i stołowe, asyety, salaterki do kumputów, talerzyki do konfitur, talerzyki do galaret, sosjerki, salaterki, półmiski, talerze, wazy, filiżanki, imbryczki do kawy, mleka, śmietany i herbaty, płyty do zastół świecnych, urywały, główki do fajek, miednice i różne inne wyroby.

Porcelany w każdym dniu sprzedawać się mające, mogą na godzinę przed zaczęciem aukcyi być obejrzane.

Poznań, 1839.

Koch.

«Cegła rozmaitej wielkości i gatunku, wyopalana z gliny powszechnie uznanej za wyborną, jest do nabycia w najbliższej miasta «Poznania nowo założonej cegielni za tamą na «Berdychowie obok Bergerowskiej plantaży, u J. E. Krzyżanowskiego i L. Ogrodowicza.

F. WEINER  
w Wielkim - Głogowie  
ulica Wrocławska

swój znany, w najwygodniejszym sposobie  
urządzony dom zajezdny pod godłem

### Gasthof zum weissen Hause

poleca szanownym podróżującym osobom,  
przy zapewnieniu najskorszej i najsumienniejszej usługi.

Swieży Porter angielski (Barclay double brown stout) jako też piwo angielskie (Burton Ale) otrzymał

handel K. Gumprechta.

### Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiej.

Dnia 13. Czerwca 1839.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	goto-wizną
Oblig długi państwa . . . . .	4	103 $\frac{3}{8}$	102 $\frac{7}{8}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . . .	4	103 $\frac{3}{8}$	102 $\frac{7}{8}$
Oblig premii handlu morsk. . . . .	—	72 $\frac{1}{2}$	72 $\frac{1}{2}$
Oblig Kurmarchii z bież. kup. . . . .	4	—	102 $\frac{1}{2}$
Oblig tymcz. Nowej Marchii dt. . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{3}{4}$	100 $\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacye miejskie . . . . .	4	103 $\frac{3}{8}$	103 $\frac{3}{8}$
Królewieckie dito . . . . .	4	—	—
Elbląskie dito . . . . .	4 $\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T. . . . .	—	47 $\frac{1}{2}$	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego . . . . .	4	105 $\frac{1}{2}$	104 $\frac{1}{2}$
Wschodnio - Pr. listy zastawne . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{3}{4}$	102 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{3}{4}$	102 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito . . . . .	4	—	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowej - Marchii . . . . .	—	96	—
Złoto al marco . . . . .	—	215	214
Nowe dukaty . . . . .	—	18 $\frac{1}{2}$	—
Frydrychsдоры . . . . .	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów . . . . .	—	13	12 $\frac{1}{2}$
Disconto . . . . .	—	3	4

### Ceny targowe w mieście Poznaniu.

	Dnia 10. Czerwca 1839. r.			
	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszeniocy szefel . . . . .	1	27	6	2
Zyta dt. . . . .	—	27	6	—
Jęczmienia dt. . . . .	—	21	—	—
Owsa dt. . . . .	—	18	—	—
Tatarki dt. . . . .	—	21	—	—
Grochu dt. . . . .	—	25	—	—
Ziemiaków dt. . . . .	—	7	6	—
Siana cetnar . . . . .	—	20	—	—
Słomykopa . . . . .	4	10	—	—
Masła garniec . . . . .	1	2	6	1
Spirytusu beczka . . . . .	13	15	—	—